Rok I. Kielce, luty 1934 r. Nr 1.

GŁOS MIŁOSIERDZIA



„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.
Mat. 5, 7.

OD REDAKCJI.

Podejmując się redagowania pisemka miesięcznego p. t. „Głos Miłosierdzia“, chcemy stać się echem najpiękniejszej nauki Boskiego Zbawcy. Nasz Zakonodawca — Jezus Chrystus — pośród wielu Swych nauk, na pierwszem miejscu postawił „miłość“. „Po tem poznam, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“. Niestety przyznać wszyscy musimy, że nie zawsze i nie przez wszystkich dostatecznie jest ceniona ta Boska cnota. A jednak nie można bez niej przyśpieszyć urzeczywistnienia „Pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem“.

Jesteśmy sami świadkami, jak się głowią narody nad rozwiązaniem powikłanych stosunków państwowych, społecznych, ekonomicznych. W tych decydujących debatach musi mieć głos „miłość i miłosierdzie chrześcijańskie“.

Nie zaprzeczy nikt, że gdzie zabraknie miłości i miłosierdzia, tam brak pokoju, jedności, harmonji i sił moralnych. Od źródeł Chrystusowej Miłości wypływają ożywcze wody niosące światu zbolałemu ukojenie, harmonję i prawdziwą radość życia. Przeto miłość i miłosierdzie musi być przez wszystkich nie tylko należycie zrozumiane, lecz w czyn wprowadzone.

Celem naszego skromnego pisemka będzie szerzyć i pogłębiać zrozumienie i zastosowanie w życiu miłosierdzia chrześcijańskiego. Pragniemy stać się świecką kazalnicą, z której co miesiąc rozsiewane będą przedziwne ziarenka o Miłosierdziu,

chcemy się przeciwstawić światu zmaterjalizowanemu, który wzgardził miłością i miłosierdziem Chrystusowem, a na miejsce tych cnót postawił egoizm, sobkostwo i materję kruchą.

Wszak w Królestwie Chrystusowem „Miłość“ ma zająć pierwsze miejsce, w niej i przez nią ma się kształtować życie jednostki, rodziny, społeczeństwa i narodu.

Zdajemy sobie sprawę, że przed nami piętrzyć się będą liczne i wielkie przeszkody, że będziemy musieli łamać lody niechęci, rozpraszać mgły uprzedzeń, zwalczać wszechwładny egoizm. Tem się nie zrażamy, gdyż trudno sobie wyobrazić życie bez walki i pracy bez trudów. W Imię Boże, mając błogosławieństwo Pasterskie, ujmujemy w ręce pług pracy ideowej, nie dla zysku materjalnego, ani dla poklasku świata, lecz dla dobra dusz majętnych i ubogich, wielkich i maluczkich, chcemy i jednym i drugim ułatwić spełnienie wielkiego nakazu „miłości bliźniego“.

Obok ideowych artykulików będziemy podawali w odstępach miesięcznych treściwe sprawozdania z prac już dokonanych na niwie charytatywnej, będziemy odsłaniali nowe pole i sposoby wykonywania miłosierdzia. Chętnie służymy miejscem wszystkim apostołom pracy charytatywnej, by się mogli podzielić swojemi spostrzeżeniami i uwagami w tak ważnej dziedzinie pracy Akcji Katolickiej.

Przedmiotem naszej pracy nie będzie polityka światowa, dalecy jesteśmy od tego, natomiast z całą wytrwałością chcemy służyć Bogu, bliźniemu i kochanej Ojczyźnie.

Łaskawego czytelnika gorąco prosimy o jedno, by nie odsunął naszego pisemka bez przeczytania. Czego nie dokona nasze słowo, niezawodnie sprawi Jezus Miłosierdzia i Jego Matuchna Marja, u której stóp z całą pokorą składamy pierwszy numer „Głosu Miłosierdzia“. Matko wielkiego miłosierdzia weź w Swą opiekę nas, sługi Twoje, naszych Dobroczyńców i szerokie rzesze ubogich!

Kielce, dnia 2 lutego 1934 r.

Na przełomie.

Rozpoczęliśmy Rok Nowy. Jednak mało się zmieniło w świecie. Ilość bezrobotnych dochodzi do liczby wprost zastraszającej. U nas cyfra pozbawionych pracy przekracza

369 tysięcy. Świat zalewa przeszło 18 miljonów bezrobotnych, ludzi bez jutra, gotowych na wszystko. Coraz nowe upadłości podają nam dzienniki. Nędza zagląda nie tylko do miast, ale i do wsi. Pęcznieją fundusze opieki społecznej. Przed instytucjami dobroczynnemi gromadzą się tłumy głodnych i obdartych. Kryzys jeszcze przybiera na sile i podrywa ufność oraz chęć do twórczej pracy dla dobra ogółu.

Nad temi zjawiskami nie wolno nikomu przejść do porządku dziennego.

Skoro idee światowe humanitarne nie mogą się wywiązać i często zawodzą, musimy te opuszczone i wynędzniałe tłumy porwać ku Chrystusowi i wprowadzić je do bezpiecznej przystani Miłosierdzia chrześcijańskiego. Czasu niema na stracenie. Rozgoryczone tłumy łatwo mogą zejść na manowce, a nawet rzucić się w objęcia anarchji.

Coraz częściej dają się słyszeć nawoływania wielkich mężów, że stan obecny to nie zwykły przejaw chorób społecznych, to klęska, to w całej pełni zagadnienie sprawiedliwości i miłosierdzia chrześcijańskiego.

Do miłości Chrystusowej i wzmożenia akcji dobroczynnej nawołują wszyscy Pasterze Diecezji, idąc za głosem Namiestnika Chrystusowego, który wydał specjalną encyklikę o „Krucjacie Miłosierdzia“.

W naszych czasach akcja dobroczynna przestała już być zagadnieniem oderwanem, kwestją tylko sumienia. Ona dziś się zazębia z całością życia, nabiera nawet cech spontanicznego odruchu. Ojciec święty wyraźnie mówi w swej encyklice, że „miłość i pokój — imperatywem dnia“. Biada państwu, któreby ustało w tym wyścigu miłości. Wszak tylko miłość Chrystusowa ma moc objąć wszystko, co przyniesie ludzkości i dobro i prawdę i sprawiedliwość.

Z tego cośmy powiedzieli widzimy, że obowiązek krzewienia akcji miłosierdzia wychodzi poza zwykłe ramy dobroczynnych instytucji. Obowiązek ten w dobie obecnej spada na każdego chrześcijanina, a w pierwszym rzędzie na apostołów Akcji katolickiej.

Propaganda i rozwój dobroczynności muszą się stać podwaliną całego ruchu katolickiego. Na tej dopiero niewzruszonej granitowej podstawie rozwinie się duch Chrystusa i zapanuje „pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem“.

Na tym przełomie czasów zaczerpnijmy tylko pełną piersią „Caritas“, a ona nas niezawodnie powiedzie na szczyty doskonałości, ona nam wskaże właściwą i niezawodną drogę ku odrodzeniu jednostki, rodziny i narodu.

Leży w interesie wszystkich stanąć do tego chlubnego apelu, który posiada w sobie moc i zapewnia zwycięstwo.

Prawda, że wielu już stanęło do tej nowoczesnej krucjaty, lecz niestety wielu jeszcze upojone dobrobytem wśród dźwięków salonowej muzyki i w szeleście balowych sukien nie słyszą złowrogich szeptów ulicy i zgrzytu zgłodniałych tłumów.

Najwyższy czas przejrzeć i ocknąć się z miłego, ale niebezpiecznego letargu, czas stanąć do pracy charytatywnej i uświadomić sobie nakaz Chrystusa: „z tego, co wam zbywa dawajcie“.

Katolik czynu i żywej wiary w ubogim bracie widzi Chrystusa, ten zaś, dla którego obce są łzy sieroce i jęki głodnych, nie ma prawa zwać się uczniem Chrystusowym. Niech pamięta, że jest on katolikiem z metryki, że o nim odezwał się Chrystus: „jesteście grobami pobielanymi... wewnątrz pełnymi zgnilizny“. Oby wśród nas rodaków nie znalazł się taki wyjęty z pod miłosierdzia chrześcijańskiego. Czyniąc dobrze innym wzbogacamy własne dusze i zbieramy skarby, których nam nikt nie zabierze i nic nie zniszczy.

Junosza.

Nr 1. **SPRAWOZDANIE** Rok IV.

T-w Dobroczynności „Caritas"

za czas od 1-go stycznia do 31-go stycznia 1934 r.

Stan członków			Ile obiadów dziennie opłacają				
było	przybyło	jest	J. E. Ks. Biskup	Księża	Adwokaci	„Caritas“	Inni
959	2	961	100	10	14	84	4

Udzielono zapomóg:

Tygodniowych		Obiadowych			Doraźnych	
rodzin	na sumę	rodzin	racji	na sumę	osób	suma
158	499,20	108	6510	864,30	109	232,77

Schronisko		Ogółem	
osób	na sumę	osób	na sumę
43	965,69	445	2534,96

Wymieniono bonów dobroczynnych od ubogich na artykuły spożywcze

Po 2 grosze	Po 5 groszy	Po 10 groszy	Na sumę
2089	324	172	75,18

Wydano odzieży, bielizny i obuwia ubogim

Ilu osob.	Jakie przedmioty	Na sumę zł.
60	Bluzek dziecinnych 4, bluzek damskich 4, berecików dziecinnych 4, chustek ciepłych 1, czapkę 1, fartuchów 2, fartuszków 5, koszul dam. 8, koszulek dz. 9, kalesonki dz. 1, koszul m. 11, kapelusz 1, kaftanik dz. 1, kalesonów m. 4, koszul dz. 1, kamizelek m. 3. kaftanów d. 2, kombinezy d. 1, marynarek m. 5, majteczek dz. 2, marynarka chł. 1, pończoch dz. 3, pończoch dam. 1, palto chł. 1, palt dz. 3. palto m. 1, spodenek dz. 7, sukienek dz. 12, skarpet 5, sukienek d. 2, spódnic d. 2, szalik ciepły 1, swetrów dz. 2, staniczek dz. 1, żakiek dam. 1. Butów m. 1 p., kaloszy m. 5, kalosze dz. 1, pantofli d. 3, półbuty m. 2, pantofli d. 3, śniegowcy d. 5, trzewików dz. nowych 4, trzewików dz. 3, trzewików d. nowych 2.	318,50

Bibljoteta bezpłata		Zapomogi inne	Przyjęto interesantów
Czytelników	wypoż. ks.		
66	350	Udzielono pracy 15 osob. Pomocy lekarskiej 8, Lekarstw 11 os. na 366 zł.	2882 osób

Zarząd odbył posiedzeń 8.

Rada Związkowa odbyła posiedzenie 1.

KOMUNIKAT: Zarząd zwolnił na własne żądanie p. Budziejko Stanisława i p. Maruszaka, przyjął zaś p. Szczurka i p. Więckowską Helenę jako inkasentkę.

Bony jałmużnicze.

Bony jałmużnicze są jedynym środkiem zapobiegawczym, by jałmużna udzielona nie była obracana na rzeczy grzeszne

i szkodliwe. Uprasza się nie dawać jałmużny pieniężnej, która najczęściej, wbrew intencji dającego, obracana jest na pijaństwo i hazardowe gry. Kto z pośród kupców, właścicieli nieruchomości i innych mieszkańców życzy sobie osobiście dodatkowo obdzielać jałmużną i przekonać się kto jej istotnie potrzebuje, niech raczy nabyć w biurze „Caritas" bony jałmużnicze po 2 grosze, 5 i 10 groszy jeden bon (książeczka zawiera 25 sztuk bonów)' i niemi posługiwać się. Prawdziwie potrzebujący z podziękowaniem weźmie i natychmiast wymieni je w biurze „Caritas" na artykuły spożywcze. Pijak i obieżyświat bonu nie weźmie, bo on nie potrzebuje pokarmu, lecz wódki i hazardu.

Dobro własne i celowość akcji charytatywnej wymaga, aby wszyscy mieszkańcy przejęli metodę dawania jałmużny bonami, jak to jest we wszystkich ośrodkach zachodniej Europy.

Jakże często brakuje nam drobnych pieniędzy, mając w kieszeni księżeczkę bonową, nigdy nam ich nie zabraknie.

Ileż bywa wypadków, że na ulicy dając pieniężną jałmużne, gubi się grubsze kwoty lub ważne papiery, nie brak wypadków, że proszący wydrwigrosz skorzysta z okazji i wyrwie sakiewkę z ręki.

Kto powinien należeć jako członek do „Caritasu"?

Wszyscy, kto jest i czuje się prawdziwym katolikiem i kogo stać na ten zbożny cel 3 gr. dziennie t. j. mniej niż jeden papieros na dzień, powinien zapisać się na członka i regularnie uiszczać składkę. A ileż to z dymem nie groszy, lecz setek uchodzi ze szkodą dla własnego zdrowia.

Zaiste trndno sobie wytłumaczyć abstynencji wielu. A że wielu jeszcze do „Caritasu" nie należy dowodem jest liczba członków 961 na ilość katolików miasta Kielc (przeszło 30.000 osób).

Może kto powie, ja daje sam. Chwali się to, lecz czy można zapytać, czy szanowny ofiarodawca zawsze wie komu daje, a może swoją ofiarą wspiera wroga Ojczyzny i Kościoła, czy nie zakłóca spokoju domowego wpuszczanie proszących do domów i tracenie czasu na rozmowy z niemi, czy nie roznoszą się przez to po rodzinach zarazki chorobotwórcze.

Można tego wszystkiego uniknąć przez wpłacanie zaledwie 1 zł. na miesiąc do „Caritasu". Uniknie się przez to natrętnych

żebraków, nie traci się czasu, nie dopuści się zarazków chorobotwórczych, a co najważniejsza ma się pewność, że ofiara będzie użyta dla istotnie potrzebujących i wreszcie wykaże się jedność z akcją kościoła, który jest naszą wspólną matką i która do tej jedności w działaniu tak często i gorąco nawołuje.

Czy słuszny jest zarzut, że w „Caritasie“ za dużo biurokracji?

Proszę o chwilkę cierpliwości. Pytam czy nie potrzeba wybadać proszącego i skontrolować na miejscu i u sąsiadów jego położenie materjalne i to możliwie tego samego dnia. Takich wypadków dziennie jest kilkanaście. A więc trzeba to zanotować, trzeba wykwalifikowanego człowieka posłać. Tego nie może wykonać osoba dorywczo pracująca. Drugi wypadek. Składki jeżeli nie wpływają regularnie stawiają zarząd w przykrej sytuacji, gdyż łatwo instytucja może zabrnąć w długi i operować fikcyjnemi danymi. Ponieważ zaledwie czwarta część członków osobiście przynosi składki, a trzy czwarte sami się domagają, by po składki przychodzić i co gorsza trzeba po nie niekiedy przychodzić po kilka razy na miesiąc, a więc potrzebny jest pracownik któryby tej dziedziny pilnował i dopomógł członkom spełnienia swego obowiązku. Mając przeszło 600 domów, które trzeba po kilka razy odwiedzać, gdyż nie zawsze członka się zastanie — będzie pracy aż nadto na 26 dni w miesiącu.

Inny znowu dział pracy. Trzeba utrzymać w należytym porządku kartotekę członków, by codziennie była aktualną, trzeba wszelkie wpływy natychmiast wciągnąć do księgi, trzeba w aktualności utrzymać kartotekę ubogich, gdyż i tam jest wiele ludzi niesumiennych, kłamiących i oszukujących swoich dobroczyńców. „Caritas“ musi służyć informacjami osobom trzecim, urzędom, władzom bezpieczeństwa.

Jeżeli się do tego doda, że jest bibljoteka przeszło 2800 tomów, magazyn odzieżowy, który musi być prowadzony przejrzyście i wzorowo, by każdej chwili można było powiedzieć, kto co dał i co komu dano. Jeżeli wreszcie dodamy, że każde obdzielenie potrzebną jałmużną musi być protokułowane i odnotowane w kartotece ubogiego, że trzeba przyjmować różnych interesantów z kwestjami często bardzo zawiłymi, odpowiadać

Władzom, i być na każde odezwanie się telefonu, to sam rozum wskaże, że bez płatnych i dobrze wyrobionych pracowników, akcji charytatywnej poprowadzić nie można i spełnić zaszczytnego obowiązku, który na nas włożył Kościół i Społeczeństwo.

Dodać jeszcze muszę, że zdaje się niektórym osobom, iż praca katolicka może być prowadzona bez systemu zwłaszcza praca charytatywna i dlatego uważa się za zbędne utrzymanie pracowników płatnych. Człowiek z kulturą zachodnią nigdy się z tem zapatrywaniem zgodzić nie może.

Przeciwnie, jeśli jaka praca to właśnie praca katolicka musi się posługiwać najnowszemi metodami i pracę swą wykonywać wzorowo i przejrzyście, by niekiedy służyć innym i w tej dziedzinie przykładem. Systematycznej pracy nie można poprowadzić bez płatnych pracowników.

Nadmienić muszę, że płaca naszych pracowników równa się najniższemu uposażeniu pracowników państwowych a niekiedy jest daleko niższa niż zarobek niewykwalifikowanego robotnika. *Zarząd „Caritasu“.*

W następnym numerze umieścimy sprawozdanie „Z niwy diecezjalnej „Caritasu“ z 36 oddziałów.

Dziesiątki rodzin z suteryn i wilgotnych nor obarczone liczną dziatwą codziennie wyczekują w „Caritasie“ by niemi się zajęto i zaopatrzono. Prosimy zapisywać się na członków i dać możność „Caritasowi“ rozszerzyć swą działalność. CZEKAMY!

Popierajcie „CARITAS“.

Cena egzemplarza „GŁOSU MIŁOSIERDZIA“ 5 groszy. Członkowie „Caritasu“ otrzymują bezpłatnie.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetrowy dwułamowy za tekstem 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Plac Panny Marji Nr 2. Telefon 546. Konto P. K. O. Nr 143 093.
Redakcja rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje tylko firm chrześcijańskich.

Wydawca: Związek „CARITAS“. Redaktor: Jan Zarzycki. Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Czcionkami drukarni „Jedność“ w Kielcach, ul. Trzeciego Maja Nr 2.